DZIEŃ WARSZAWY

WYDANIE ZMNIEJSZONE

Rok IV | W walczącej Warszawie, poniedziałek 18 września 1944 | Nr 1065

„Żadna siła nie odwróci klęski Niemiec"

Bój o W-wę przybiera na sile — Powietrzna inwazja Holandii — Walki o Ren

Za parę godzin wejdziemy w 50-ty dzień walki. Jesteśmy zmęczeni ponad ludzką miarę i dlatego nasza świadomość nie ogarnia istotnego obrazu wypadków, które wbrew fizycznej i moralnej dokuczliwości „grubych bert" i „ryczących krów", kształtują się coraz wyraźniej ku ostatecznemu rozwiązaniu.

Dzisiejszej nocy lotnictwo rosyjskie i artyleria prowadziły nadal ataki na bastiony niemieckie w Warszawie. Ze specjalnym natężeniem ostrzeliwano rejon Sejmu i al. Szucha, która częściowo spłonęła. Zapalono dom al. Ujazdowska 17, skąd Niemcy uciekli. Chwilami ogień artyleryjski stawał się huraganowym, wyraźnie osłaniając jakieś większe operacje lądowe. W rzeczy samej Rosjanie utworzyli na Siekierkach przyczółek mostowy i przerzucili tam most pontonowy — przyczołek jest rozbudowywany. Z drugiej strony z komunikatów gen. Bora wiemy o koncentrycznym ataku czołgów i piechoty niemieckiej na Sielce, co określono jako dążenie do zyskania przez Niemców dróg odpływowych, a wygląda na oczywisty skutek naporu rosyjskiego od Siekierek na zachód.

W dole Wisły Niemcy wycofują się z prawego brzegu do puszczy Kampinoskiej, gdzie są atakowani przez leśne oddziały A. K. Koło Palmir zauważono dywizię Wiking. Powyższe dane pokrywają się z doniesieniami „Timesa", który notuje nieoficjalną wiadomość, że już w piątek Rosjanie przekroczyli Wisłę, a że w każdym razie trzymają swój przyczółek na południe od Warszawy (przypuszczalnie rejon Grójca). A oto dane Reutera z Moskwy: Z Pragi prowadzone jest ostrzeliwanie Warszawy z karabinów masz. Czołgi rosyjskie wysuwają się z poza osłony domów do brzegu Wisły i ostrzeliwują Niemców po drugiej stronie. Obserwatorzy kierują z dachów domów na Pradze ogniem artyleryjskiem na Niemców w W-ie. Ruchy wojsk odbywają się w łunach pożarów, które oświetlają mosty. Na północ od Pragi Rosjanie oczyszczają brzeg na drodze do Modlina i Nowego Dworu. Niemcy podają, że toczą się tam ostre walki pancerne, oraz przyznają fakt przekroozenia Wisły przez Rosjan w rej. W-wy, określając tę próbę jako udaremnioną. Zdaniem ich główne uderzenia idą pomiędzy Wisłą a Bugiem na północo-zachód, gdzie stawiają opór dywizje Waffen SS i węgierskie. Londyn w odpowiedzi Berlinowi tak ujmuje sytuację: armie sowieckie są w przededniu największej z dotychczasowych ofensyw na Niemcy. Zdnniem gen. Martina operecje gen. Zacharowa nad Narwią mogą mieć na celu bądź zdobycie podstawy do ofensywy na Prusy, bądź umocnienie osłony dla gen. Rokossowskiego i Koniewa w ich ataku na W-wę.

Wszystko przemawia za 2-gą koncepcją, bo atak na Prusy, gdzie są duże siły jest bez wzięcia Warszawy wysoce niebezpieczny. Pdwstaje więc konieczność zdobycia Warszawy frontalnie przy równoczesnym oskrzydleniu jej od południa.

W wyniku niedzielnych nalotów poważnie uszkodzono Muzeum Narodowe i szpital św. Łazarza. Na Okęciu spłonęły hangary, zniszczono pola startowe i 6 maszyn gotowych do lotu. Wyraźne milczenie Luftwaffe wskazuje, iż Rosjanie wywalczyli sobie zdecydowaną przewagę w powietrzu.

Dziś od rana raz po raz samoloty rosyjskie patrolują przestworza, a od Pragi odzywa się huraganowy ogień artylerii, niewątpliwie w celu osłony transportu wojsk na przyczółek koło Siekierek. Niemcy terroryzują nas ogniem ciężkich pocisków.

Wczoraj o godz. 13-ej sojusznicy wymierzyli nowy cios w upadającą twierdzę Hitlera. Nastąpiła największa operacja powietrzna świata, a jak stwierdzono oficjalnie Anglo-amerykańsko-polska inwazja powietrzna Holandji. Tysiąc holowników powietrznych i transportowców wysadziło na tyłach Niemców w Holandji (delta Renu) olbrzymie siły, wchodzące w skład pierwszej armii powietrznej. Przed rozpoczęciem lądowania tysiąc latających fortec uderzyło na Luftwaffe z taką siłą, iż inwazja odbyła się bez żadnych przeszkód ze strony lotnictwa niemieckiego. W momencie, kiedy przez wielki zbrojny tunel w przestworzach lądowali spadochroniarze, na ziemi grupy pancerne wdarły się do Holandji od kanału Escot, posuwając się w błyskawicznym tempie na wschód. Działania inwazyjne i lądowe rozwijają się zgodnie z planem i nie przyniosły soj. żadnych strat. Obok Angtików i Amerykanów biorą w nich udział spadochroniarze polscy, którzy zostali wyszkoleni z inicjatywy gen. Susalskiego z pośród oddziałów polskich z Francji i Rosji. Wielki manewr w Holandji ma na celu przyśpieszenie i rozwinięcie do niespotykanych granic uderzeń w głąb Rzeszy. Holandja stanowi teren do wypadu na północ. i wschod Rzeszę.

Przystępując do dalszego zobrazowania walk na zachodzie, należy na wstępie zacytować słowa gen Montgomery z jego rozkazu: „Opanowaliśmy całą prawie Francję i Belgię, stoimy u bram Rzeszy, której sytuacja jest tak beznadziejna, iż żadna siła nie potrafi odwrócić nieuchronnej klęski Hitlera". Zdania te znajdują pełne pokrycie w biegu wypadków. Z Limburgii holenderskiej wykonano nowe przełamanie linii Zygfryda Pozatym duże siły amerykańskie sforsowały Mozę na południe od Akwi granu i znalazły się daleko w marszu na Ren i Kolonię. Na wschód od Luksemburga zajęto miasto Bitburg. Nowy wyłom w fortyfikacjach uczyniono koło miasta Rota. Na tyłach podstawy terenowei do ataku na południową Rzeszę otoczono z 3-ch stron Metz. Nad kanałem po zbombardowaniu portu Boulogne kanadyjczycy przypuścili generalny szturm, łamiąc zewnętrzne linie umocnień tego miasta.

Z ostatniej chwili

W Holandii zajęto kilka miast, Niemcy nie stawiają oporu. Szybowce przewiozły razem z ludźmi samochody haubice i czołgi. Na połudn. od Luxemburga nowy wyłom w linii Zygfryda pod Berendorfemm i Esternacht. We Francii połudn. zajęto Modanę, 60 km od Turynu.

Bilans

Bilansując osiągnięcia frontowe mamy w aksywach: przełamanie linii Zygfryda na przestrzeni 160 km., podejście na 50 km. do Kolonii, na prawym skrzydle inwazyjny manewr holenderski, a od wschodu gigantyczną ofenzywę, która szybko się zbliża lub jest już w toku. Oceniając sytuację w W-wie, czyli to, co jest nam najbliższe, mamy: opanowanie nieba przez Rosjan, wbrew wszystkiemu wyraźne kurczenie się ognia niemieckiej artylerii, stały wzrost działań rosyjskich i wreszcie fakt najistotniejszy — gen. Bor podał, iż współpraca operacyjna dowództwa AK z główną kwaterą marsz. Rokossowskiego została osiągnięta. Porozumienie to daje nam realną gwarancję, iż Warszawa rychło wyjdzie z orbity działań frontowych i że front odpłynie na zachód. Na odcinku politycznym mamy Quebec, z którego płynie ku nam pewność, że położenie Polski w świecie i układ sił wewnątrz kraju ulegną ostatecznemu wyjaśnieniu.

Choć walki nad Renem i w Holandji prowadzone są tak daleko, a każdy wolałby widzieć polskich spadochronierzy lądujących w skrwawionej W-wie, to jednak jesteśmy obowiązani wykazać jeszcze ten jeden przejaw hartu ducha, i rozumując na zimno, dostrzec, że nasza przyszłość w dużym stopniu decyduie się na zachodzie, skąd droga do Berlina a tym samym ostateczne zdruzgotanie Niemiec, mogą okazać znacznie szybsze niż nam się wydaje. Jako postawieni między zachodem a wschodem winniśmy bacznie obserwować wszystko, co się dzieje po obu krańcach Europy.

Mówimy skrótami i skrótem kończymy: W górę serca!

Amerykańskie zrzuty

Dziś o godz. 13.40 potężne eskadry 4-motorowych samolotów amerykańskich, które z różnych kierunków w liczbie około 100 maszyn pojawiły się nad miastem, przprowadziły zrzuty broni dla W-wy na wielką skalę. Przy gęstym ogniu artylerii, która nie sięgnęła żadnego samolotu, wyrzucono niezliczoną ilość różnokolorowych spadochronów, przy których były zawieszone podłużne worki. Nalot zrzutowy jest pierwszym wyrazem pomocy z zachodu w dużych rozmiarach i niewątpliwego porozumienia tego zachodu z Rosją w sprawie poparcia naszej walki, gdyż Amerykanie przylecieli do nas prawdopodobnie z baz rosyjskich. Narazie szczegółów brak, alc nie omieszkamy podać je po otrzymaniu.